

Nazwisko DĄBROWSKI

Imiona JÓZEF Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 10-01-1842 Miejscowość, kraj Żółtaniec, Polska

Data śmierci 15-02-1903 Miejscowość, kraj Detroit, U.S.A.

Lat życia 61

Adres cmentarza

Źródła: Encyklopedia Katolicka (anglojęzyczna), 1913

Zawód ksiądz, pedagog Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

Józef Dąbrowski (duchowny polonijny)

Z Wikipedii

Józef Dąbrowski (duchowny polonijny) (10 stycznia 1842- 9 lutego 1903) – powstaniec styczniowy, ksiądz, założyciel seminarium duchownego, pedagog, pionier szkolnictwa polskiego w USA.

Spis treści

- 1 Lata młodości
- 2 Duszpasterstwo w Ameryce
- 3 Założyciel seminarium
- 4 Śmierć

Lata młodości

Urodził się 10 stycznia 1842 r. w Żółtańcach koło Chełma. Gimnazjum Lubelskie im. Stanisława Staszica ukończył w 1861 r. Rozpoczął studia, matematyczne w Szkole Głównej w Warszawie. W 1863 r., gdy wybuchło powstanie styczniowe, wstąpił do oddziału Ludwika Mierosławskiego i

Urodził się 10 stycznia 1842 r. w Żółtańcach koło Chełma. Gimnazjum Lubelskie im. Stanisława Staszica ukończył w 1861 r. Rozpoczął studia, matematyczne w Szkole Głównej w Warszawie. W 1863 r., gdy wybuchło powstanie styczniowe, wstąpił do oddziału Ludwika Mierosławskiego i walczył pod Krzywosądem. Uciekł za granicę ze względu na wzrost prześladowania Polaków. Przebywając w Dreźnie, studiował matematykę i chemię. Dalszą naukę podjął w Lucernie i Bernie. Pod kierunkiem słynnego, ojca Semenenko, poczuł powołanie kapłańskie i wstąpił do Kolegium Polskiego w Rzymie. Wyświęcony został na kapłana 1 sierpnia 1869 r. w Rzymie.

Duszpasterstwo w Ameryce

Wyjechał do USA. W 1870 udał się do Wisconsin w Ameryce do pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów i w tym roku został mianowany proboszczem Polonii, w Wisconsin, gdzie przez pięć lat walczył przeciwko niefortunnym warunkom istniejącym w jednym z najstarszych polskich społeczności w Stanach Zjednoczonych. Przez 13 lat był proboszczem w Poland Center Wisconsin. Jednocześnie pełnił funkcje misyjne wśród Indian i Polonii amerykańskiej.

Założyciel seminarium

Józef Dąbrowski podjął myśl utworzenia polskiego seminarium duchownego w USA. W 1883 roku przeniósł się w tym celu do Detroit. Ze względu na sugestie kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, który nie był w stanie sprostać stałym prośbom amerykańskich biskupów polskich o przyjazd do USA kapłanów i studentów katolickich, ojciec Leopold Moczygemba - franciszkanin, który pracował w Ameryce, i został następnie wysłannikiem papieskim do Ameryki, wystąpił z odezwą o zebrane funduszy (\$ 8000) dla polskiego seminarium. Będąc w podeszłym wieku ojciec Moczygemba powierzone zadanie przekazał dynamicznemu ojcu Józefowi Dąbrowskiemu. Ten rozpoczął budowę seminarium w 1884 r. W dniu 24 lipca 1885, biskup Ryan w Buffalo w obecności biskupa Borgessa z Detroit pobłogosławił kamień węgielny.

W roku następnym rozpoczął budowę gmachu szkolnego Seminarium Polskiego Św. Cyryla i Metodego w Detroit (1887), Seminarium zostało otwarte w 1887r. Ks. Józef Dąbrowski jako

[http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_D%C4%85browski_\(duchowny_polonijny\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_D%C4%85browski_(duchowny_polonijny)) 05/02/2009

założyciel seminarium przez dziewiętnaście lat był jego rektorem. Zachęcał ojców zmartwychwstańców by przyjechali do Chicago i Milwaukee i do ustanowienia szkół wyższych dla Polonii, skąd by mogli wysłać misjonarzy dla rozproszonych Polaków.

W 1879 r. jego plebania została zniszczona przez pożar. Całkowicie zniszczył pożar i kościół. Ojciec Józef Dąbrowski wszystko przebudował. W 1882 roku jego słabe zdrowie nie zmusiło go do dymisji i nie pozostawił wiernych w Detroit, Michigan. Gdy 1874 roku sprowadzono do Stanów Zjednoczonych Siostry Felicjanki z Krakowa, pomagał im pomnożyć swoje oddziały na terenie całego kraju. Z zadowoleniem ks. Józef przyjął zakonnice, nauczające polskie dzieci, i opiekujące się polskimi sierotami, a zwłaszcza pracującymi dziewczynami. W roku 1891 rozpoczął tam wydawanie tygodnika Niedziela (czasopismo) i budowę nowych budynków parafialnych. Dążył do likwidacji alkoholowych karczm. Uzyskał on dar od Irlandczyków; 20 akrów (81000 m²) gruntów na wznoszenie nowych budynków parafialnych. W 1902 r. seminarium zostało powiększone.

Święty

założyciel seminarium przez dziewiętnaście lat był jego rektorem. Zachęcał ojców zmartwychwstańców by przyjechali do Chicago i Milwaukee i do ustanowienia szkół wyższych dla Polonii, skąd by mogli wysłać misjonarzy dla rozproszonych Polaków.

W 1879 r. jego plebania została zniszczona przez pożar. Całkowicie zniszczył pożar i kościół. Ojciec Józef Dąbrowski wszystko przebudował. W 1882 roku jego słabe zdrowie nie zmusiło go do dymisji i nie pozostawił wiernych w Detroit, Michigan. Gdy 1874 roku sprowadzono do Stanów Zjednoczonych Siostry Felicjanki z Krakowa, pomagał im pomnożyć swoje oddziały na terenie całego kraju. Z zadowoleniem ks. Józef przyjął zakonnice, nauczające polskie dzieci, i opiekujące się polskimi sierotami, a zwłaszcza pracującymi dziewczynami. W roku 1891 rozpoczął tam wydawanie tygodnika Niedziela (czasopismo) i budowę nowych budynków parafialnych. Dążył do likwidacji alkoholowych karczm. Uzyskał on dar od Irlandczyków; 20 akrów (81000 m²) gruntów na wznoszenie nowych budynków parafialnych. W 1902 r. seminarium zostało powiększone.

Śmierć

Kilka dni przed swoją śmiercią ojciec Józef Dąbrowski był zmuszony do wydalenia niektórych zbuntowanych seminarzystów. Zasmucił się niewiarą tych, którym służył tak szlachetnie i tak długo.

W dniu 9 lutego 1903 roku doznał udaru mózgu i paraliżu, Zmarł w Detroit 15 lutego 1903 r. Pamiętają o nim organizatorzy święta tego seminarium, organizując jubileuszowe uroczystości.

Źródło:

Encyklopedia Katolicka (anglojęzyczna) 1913. Józef Dąbrowski (duchowny polonijny)

100 lat temu zmarł ks. Józef Dąbrowski

Był dobrym pasterzem Polonii

Ks. Roman Nir

Biskup ordynariusz Detroit John S. Foley, w swym liście napisanym 21 lutego 1903 roku, wymownie streścił całe życie księdza Józefa Dąbrowskiego pisząc: "Niestrudzona praca, niezliczone poświęcenia, niewzruszone praktykowanie wszystkich cnót chrześcijanina i kapłana uczyniły go drogim dla wszystkich... Zaiste spełnił on wiernie swój obowiązek Dobrego Pasterza".

W sobotę, 15 lutego 2003 roku minęło 100 lat od śmierci rektora Seminarium Polskiego ks. Józefa Dąbrowskiego. Odszedł z tego świata w niedzielę o godz. 7 rano w Detroit. Całe swoje życie kapłańskie poświęcił Kościołowi i Polonii amerykańskiej.

Mówimy o jednej z najwybitniejszych postaci w historii katolickiej Polonii w Ameryce. Delikatność jego rysów twarzy, niczym artysty, zaświadcza o szlachetnym duchu, jaki nim kierował. Jego fizjonomia mówi nam o człowieku, który panował nad sobą i który żył pod wpływem wielkiej prawdy w świetle wspaniałej wizji. Jego wygląd uczy nas lekcji bezinteresowności, szczerzego oddania i absolutnej pewności w ostateczny triumf wykonania zadania, które przed sobą postawił. Dlatego czasami musiał toczyć zacieklą walkę, zapłacić wygórowaną cenę szczególnie w Polonii, Wisconsin, lecz duch szczerzego poświęcenia pomógł mu pokonać wszelkie przeciwności.

Był jednym z "rąbiących drwa i noszącym wodę, układających cegły, sypiących piasek i cement, murarzem kościoła, plebanii, szkoły, klasztoru i pierwszego budynku seminarium". Ks. Dąbrowski w pocie czoła kładł fundament pod obecnie istniejące Polonijne Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego – co prawda nie w Detroit, ale nad przepięknym Jezio-

wający szybko posiłki, bo nigdy nie miał czasu, ale przybywających księży goszczący staropolskim zwyczajem. Sutanna połatana, obuwie zachodzone, cała zewnętrżność daleka od elegancji, ale – jak pisał Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski – polski pisarz) "... z oczów jego i oblicza bił wyraz mówiący: 'Człowiekowi temu bezwarunkowo ufać można i należy, on bowiem i usługę zrobić i drogę wskazać potrafi'".

Przez całe życie ks. Dąbrowskiemu towarzyszyła dewiza: "Gdzie nie ma idei, tam ludzie cierpią"

To musiała być wizja, chyba bardzo pokrewna z wolą Boga, bo ona towarzyszyła wszelkim krokom, jakie podejmował w życiu: uczeń gimnazjum, student, powstaniec, matematyk, przyrodnik, technik, teolog, ksiądz, misjonarz, imigrant, proboszcz, fundator sióstr, założyciel seminarium, drukarz polskich czasopism i praktycznych podręczników, misjonarz Indian. Stał się żebrakiem i chodząc od drzwi do drzwi uzbierał dość wdowich groszy, by zakupić dwa i pół akra ziemi u zbiegu ulic St. Aubin i Forest. Żebrał po domach, ale żywił w sobie iskrę nadziei ze świętą wiarą, nieobcą także innemu wielkiemu przewodnikowi duchowemu św. Franciszkowi z Asyżu.

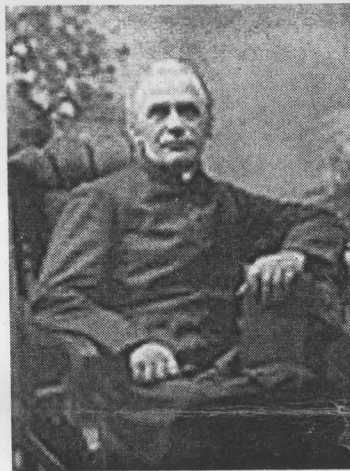


Foto: Archiwum

Ks. Józef Dąbrowski (1842-1903), założyciel Seminarium Polskiego, Fundator Zgromadzenia Sióstr Felicjanek

W czasie jednego ze sporadycznych ataków młodzi powstańcy rozpędzili wroga bez jednego wystrzału. Podczas kolejnej potyczki powstańcy musieli ratować się ucieczką przed batalionem carskiej armii. Dąbrowski dobiegł do zamku, gdzie się ukrył pod podłogą. Rosjanie przeszukali zamek i odjechali. Nazwisko Józefa Dąbrowskiego było nazbyt dobrze znane Rosjanom, aby mógł liczyć na dalszy bezpieczny pobyt w kraju. Młody student, wraz z wieloma kolegami, przekroczył granicę Polski i udał się do Drezna w Niemczech. Następných kilka lat spędził w Szwajcarii, w której kiedyś przebywał na wygnaniu Tadeusz Kościuszko.

z martwychwstańców. Był pod wyraźnym wrażeniem duchowości wielkiego ojca Semenki – całkowicie oddanego Kościołowi i pracy dla polskich emigrantów.

Święcenia kapłańskie otrzymał 1 sierpnia 1869 roku w bazylice św. Jana na Lateranie. Na prośbę ojca Semenki nowo wyświęcony ks. Dąbrowski natychmiast zgłosił gotowość do pracy w Ameryce. Udał się w tymże roku do Krakowa, by pożegnać swą matkę i pod koniec 1869 roku przypłynął do Ameryki. W Polonii w stanie Wisconsin służył przez 13 lat polskim imigrantom. Wybudował nowy kościół, plebanie, szkołę, klasztor. I tutaj również katechizował tubylczą ludność indiańską, nauczając się w ciągu trzech miesięcy ich języka. Uczyl ich rolnictwa – uprawy ziemi i ogrodnictwa. Założył drukarnię i drukował podręczniki oraz książki religijne. W tym czasie odegrał decydującą rolę w sprowadzeniu z Polski do Stanów Zjednoczonych sióstr felicjanek, co było wydarzeniem o niezwyklej doniosłości. Bowiem wiemy, jak zbawienną rolę odegrały one przez wiele dziesięcioleci w pracy na polu szkolnictwa polonijnego w Ameryce. Szybko wzrastały ich szeregi, zakładały nowe klasztory i prowincje. Pracowały ofiarnie w polskich parafiach, szkołach, sierocińcach.

W roku 1883 ks. Dąbrowski rozpoczął realizację jednego z największych zamierzeń – założenia Seminarium Polskiego, w którym mogli

podróż do Europy w poszukiwaniu odpowiednich profesorów skłonnych nauczać w seminarium i Akademii Sióstr Felicjanek. Bardzo liczył na Rzym. Jego wizyta nie została uwieczniona wielkim sukcesem, lecz z każdym nowym rokiem szkolnym kadra nauczycielska rozrastała się.

Liczba studentów wzrosła do tego stopnia, iż zaczęto rozważać rozbudowę pomieszczeń. Gdy ten pierwszorzędnny krok w historii seminarium miał się zrealizować, wtedy nastąpił wielki dramat w społeczności seminaryjnej. 23 stycznia 1903 roku studenci, czyli teologowie i filozofowie, na ręce rektora ks. Dąbrowskiego złożyli tzw. petycję, w której w punktach wymienili braki w seminarium, żądając usunięcia wicerektora i spełnienia postulatów w ciągu trzech dni, w przeciwnym wypadku groziło opuszczeniem seminarium. To był sztylet wsadzony wprost w osłabione serce. Studenci zostali wydalen z seminarium.

Jedynie Bóg znał ból i przeżycia, jakie były udziałem ks. Dąbrowskiego. Na początku lutego uległ atakowi serca i rano w niedzielę, 15 lutego 1903 roku zmarł. Śmierć zabrała Dobrego Pasterza, więc i ceremonia pogrzebowa odpowiadała jego randze. Była to manifestacja tysięcy ludzi, doceniających wielkiego syna narodu polskiego, pracującego dla tego narodu na ziemi amerykańskiej. Jego grób znajduje się na cmentarzu Mount Elliot w Detroit. Jest on usy-

Był jednym z "rąbiących drwa i noszącym wodę, układających cegły, sypiących piasek i cement, murarzem kościoła, plebanii, szkoły, klasztoru i pierwszego budynku seminarium". Ks. Dąbrowski w pocie czoła kładł fundament pod obecnie istniejące Polonijne Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego – co prawda nie w Detroit, ale nad przepięknym Jezio-rem Sadowym w Orchard Lake. To właśnie ks. Dąbrowski i ludzie jego pokroju rozpoczęli prace, których efekty przeszły ich najśmielsze wyobrażenia. Syn ziemi polskiej znalazł się w rzędzie duchowych gigantów na ziemi waszyngtońskiej.

Przez całe swoje życie zawsze był taki sam: żywy, energiczny, pomyślowy, nieustrudzony, a przy tym skromny, pokorny, unikający pochwał i rozgłosu. Montujący pierwsze urządzenia elektryczne w klasztorze i seminarium, dobierający i sam sadzący drzewa i krzewy. Poszczący o chlebie i wodzie w piątki, pijący zawsze rano mleko i nie dbający o dobre jedzenie. Spoży-

pism i praktycznych podręczników, misjonarz Indian. Stał się żebrakiem i chodząc od drzwi do drzwi ubierał dość wdowich groszy, by zakupić dwa i pół akra ziemi u zbiegu ulic St. Aubin i Forest. Żebrał po domach, ale żywił w sobie iskrę nadziei ze świętą wiarą, nieobcą także innemu wielkiemu przewodnikowi duchowemu św. Franciszkowi z Asyżu.

Ks. Józef Dąbrowski urodził się 27 stycznia 1842 roku w miasteczku Żółtańce, w dawnym Królestwie Polskim. Będąc najstarszym synem z czwórki dzieci, otrzymał podstawowe wykształcenie w domu. Wychowany przez inteligentną i wyjątkowego talentu i energii matkę. Ojciec był inżynierem. Umarł, gdy syn miał 12 lat. Józef podjął naukę w Lublinie, a w roku 1862 udał się na Uniwersytet Warszawski i tu studiował nauki matematyczne i przyrodnicze.

Jako student brał udział w powstaniu styczniowym w 1863 roku. Walczył w jednostce generała Mierosławskiego, gdzie powierzono mu zaszczyt dowódcy niższego szczebla.

pod podłogą. Rosjanie przeszukali zamek i odjechali. Nazwisko Józefa Dąbrowskiego było nazbyt dobrze znane Rosjanom, aby mogli liczyć na dalszy bezpieczny pobyt w kraju. Młody student, wraz z wieloma kolegami, przekroczył granicę Polski i udał się do Drezna w Niemczech. Następných kilka lat spędził w Szwajcarii, w której kiedyś przebywał na wygnaniu Tadeusz Kościuszko. Stamtąd Dąbrowski pisze w liście do matki: "Fortuna zmienna jest, Kochana Mamo, zatem ten, który kiedyś dowodził żołnierzami, teraz kuje na kowadło w kuźni! Dzięki Bogu, mam się dobrze i wkrótce zamierzam udać się do Rzymu". W tych latach kontynuuje studia techniczno-matematyczne w Lucernie i Brnie.

Otrzymał wezwanie od najwyższego Dowódcy do dokonywania podbojów ludzkich dusz

Po latach tułaczki udał się do Rzymu na studia teologiczne w Kolegium Polskim pod kierunkiem księ-

zbawienia rolę przeżył one przez wiele dziesięcioleci w pracy na polu szkolnictwa polonijnego w Ameryce. Szybko wzrastały ich szeregi, zakładały nowe klasztory i prowincje. Pracowały ofiarnie w polskich parafiach, szkołach, sierocińcach.

W roku 1883 ks. Dąbrowski rozpoczął realizację jednego z największych zamierzeń – założenia Seminarium Polskiego, w którym mogłoby się kształcić kapłani pracujący dla polskich imigrantów. Ojciec Leopold Moczygęmba – franciszkanin, mając od papieża Leona XIII upoważnienie z 1879 roku do tworzenia seminarium – prosił ks. J. Dąbrowskiego, aby ten

zrealizował życzenie Ojca Świętego

Po przybyciu do Detroit ks. Dąbrowski kupił ziemię w pewnej odległości od domu zakonnego siostr felicianek, pomiędzy ulicami St. Aubin, Forest i Garfield. Budowę rozpoczęto w roku 1884. Ks. Dąbrowski jak zwyczajny robotnik pracował z budowniczymi. Kamień węgielny wmurowano 24 lipca 1885 roku. Świętych słowiańskich Cyryla i Metodego obrano patronami Seminarium Polskiego. Seminarium stało się faktem w roku 1887, kiedy to 15 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie całej budowli w obecności biskupa Detroit. W pierwszym roku swego istnienia progi tej instytucji przekroczyło 27 studentów. Ich liczba wzrastała z roku na rok.

Początki tego wielkiego dzieła wiązały się z wieloma trudnościami. Ks. kardynał Ledóchowski pobłogosławił całe przedsięwzięcie, ale wszystko zależało od skromnych środków ks. Dąbrowskiego. Obok funduszy brakowało również nauczycieli. Ks. Dąbrowski sam pełnił rolę profesora. Posiadał rozległą wiedzę, dlatego jego wykłady były bardzo głębokie, a zarazem zrozumiałe dla wszystkich słuchaczy. Jednak jego pragnieniem było, aby poszczególne przedmioty wykładali specjaliści z danych dziedzin. Wybrał się więc w

go. Na początku lutego uległ atakowi serca i rano w niedzielę, 15 lutego 1903 roku zmarł. Śmierć zabrała Dobrego Pasterza, więc i ceremonia pogrzebowa odpowiadała jego randze. Była to manifestacja tysięcy ludzi, doceniających wielkiego syna narodu polskiego, pracującego dla tego narodu na ziemi amerykańskiej. Jego grób znajduje się na cmentarzu Mount Elliot w Detroit. Jest on usytuowany w pobliżu bramy wjazdowej i wyróżnia się wielkim kamiennym krzyżem z popiersiem z brązu.

A jego dzieło pielęgnować nam trzeba

Ks. Józef Dąbrowski zszedł ze sceny. Pozostało jego dzieło, które rozwinęło się w niewyobrażalny sposób. Jest to dokładnie tak, jak chciał Dąbrowski być zapamiętany przez Polonię amerykańską. Jest do dziś dzisiejszego sercem tej Polonii. Wiadzą więc, że idea ks. Dąbrowskiego jest nadal pielęgnowana.

Trafiały i trafiają się oczywiście i ciemne dni, podobnie jak w czasach jego własnych gorączkowych starań o seminarium, lecz "kogo Bóg kocha, tego doświadcza". Mniejszą nadzieję, że takie jest właśnie tłumaczenie tych wszystkich chmur, które przeciągnęły i wciąż przeciągają nad naszymi szkołami. Tak jak ksiądz Dąbrowski postępował w harmonii z wyrokami Opatrzności, i my chcemy dostrzec palec Boga kierujący naszą instytucją.

Seminarium Polskie jest świadectwem wielkiej troski jego założyciela o przyszłość Polonii amerykańskiej. Jest też wyrazem całkowitego jego poświęcenia dla podtrzymania i uwiecznienia naszej wiary tolickiej, która jest nierozdzielnie związana z naszą polskością. Był zresztą tego żyjącym przykładem. Koleiny jego życia były często same i wyboiste, wzniesień było więcej niż równin, lecz opór zwyciężyła, służba wielkiej sprawie i jej krzepiąca wiara wyniosły Seminarium Polskie do rangi pulsującego ożywczego "Serca Polonii". ■